

Eugeniusz Piwowarski

Skarga gen. Paszkiewicza na marszałka Żymierskiego z lipca 1949 roku

Przegląd Historyczno-Wojskowy 14(65)/2 (244), 131-140

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SKARGA GEN. PASZKIEWICZA NA MARSZAŁKA ŻYMIERSKIEGO Z LIPCA 1949 ROKU

Generał dywizji Gustaw Paszkiewicz (1892–1955), autor skierowanej w lipcu 1949 r. do Jakuba Bermana (drugiej po prezydencie Bolesławie Bierucie osobistości w Polsce) skargi na marszałka Polski Michała Żymierskiego, był, tak jak Żymierski, generałem WP II Rzeczypospolitej. Wywodził się jednak nie jak Żymierski z Legionów, lecz z armii rosyjskiej, skąd w 1918 r. jako podpułkownik piechoty wstąpił do Wojska Polskiego. Brał udział w wojnie polsko-sowieckiej 1920 r. Od października 1924 r. w stopniu pułkownika był komendantem Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie. Podczas przewrotu majowego w 1926 r. opowiedział się po stronie rządowej – przeciw wojskom marsz. Józefa Piłsudskiego.

Od końca 1926 r. dowodził piechotą dywizyjną w 24 DP w Jarosławiu. Po kursie dla wyższych dowódców w Centrum Wyższych Studiów Wojskowych objął w 1935 r. dowództwo 12 DP w Tarnopolu; generałem brygady został w 1938 r. Dywizją tą dowodził, w składzie Armii „Prusy”, w kampanii wrześniowej 1939 r. Po rozbiciu 12 DP w boju pod Iłżą (8–9 września) wraz z ocalałymi grupami żołnierzy przekroczył Wisłę¹. Po zakończeniu działań wojennych internowany w Rumunii, skąd przedostał się do Francji. Od 1 grudnia 1939 do 23 czerwca 1940 r. w gabinecie premiera gen. Władysława Sikorskiego pełnił funkcję zastępcy ministra spraw krajowych i zastępcy komendanta Związku Walki Zbrojnej na Kraj (ministrem i komendantem był wówczas gen. broni Kazimierz Sosnkowski).

Po upadku Francji przedostał się do Anglii, gdzie od października 1940 r. dowodził kolejno brygadą piechoty, dywizją piechoty i brygadą pancerną, a następnie, do końca wojny, był zastępcą dowódcy I Korpusu Polskiego w Szkocji. Do kraju powrócił 18 grudnia 1945 r.

Do „ludowego” WP wstąpił 15 stycznia 1946 r., a 22 stycznia objął dowodzenie rozmieszczonej na obszarze północno-wschodniej Polski 18 DP (sztab dywizji stacjonował w Białymstoku), która brała tam udział w akcjach przeciwko „reakcyjnemu” podziemiu zbrojnemu. Od października 1946 r. przez kolejne 2 lata (do 18 października 1948 r.) w stopniu generała dywizji dowodził Okręgiem Wojskowym nr I (Warszawskim). Z dniem 31 stycznia 1949 r. został zwolniony z zawodowej służby wojskowej i przeniesiony w stan spoczynku, ale decyzją marsz. Żymierskiego dotychczasowe uposażenie wpłacano mu aż do kwietnia 1949 r. Po tym czasie otrzymywał już emeryturę z Państwowego Zakładu Emerytalnego.

W związku ze zwolnieniem z czynnej służby wojskowej gen. Paszkiewicz 20 października 1948 r. skierował drogą służbową pismo do ministra obrony narodowej marsz. Żymierskiego. Skarzył się w nim, że nie pozwolono mu pożegnać się z żołnierzami okręgu, a sposób, w jaki usunięto go z zajmowanego stanowiska uznał za wysoce dlań krzywdzący. Domagał się od Żymierskiego przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie. Pismo to jednak nie doczekało się odpowiedzi ministra. Trafiło bowiem do gen. dyw. Mariana Spychalskiego, I wiceministra obrony

¹ Skrócony życiorys gen. Gustawa Paszkiewicza opracowano na podstawie dokumentów znajdujących w jego dwóch teczkach personalnych w Centralnym Archiwum Wojskowym (CAW, sygn. 742/61/1360, 753/61/1192).

narodowej (podlegały mu sprawy polityczne w wojsku), a stamtąd do Departamentu Personalnego MON, gdzie włączono je do akt personalnych Paszkiewicza. Nie był to przypadek, gdyż to właśnie sam gen. Spychalski, referując we wrześniu 1948 r. sprawy wojska na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR, proponował odwołać z wojska kilku generałów, w tym gen. Paszkiewicza.

Pretekst do zwolnienia dał zresztą sam gen. Paszkiewicz przez sposób, w jaki zachował się podczas inspekcji, którą przeprowadził 21 kwietnia 1948 r., w 21 samodzielnym dywizjonie artylerii przeciwpancernej w Szladze (od 1955 r. Bemowo Piskie). Mianowicie, dowódcę okręgu poza rzekomymi brakami w sprzęcie kwaterunkowym szczególnie rozsierdził stan części budynków koszarowych (nie zajmowanych wszakże przez 21 dywizjon), w których rozkradziono ramy okienne, drzwi itp. elementy budowlane. Stąd też w czasie odprawy poinspekcyjnej z oficerami 21 dywizjonu nazwał ich – jak się okazało nazbyt pochopnie – złodziejami, szubrawcami i szabrownikami. Epitety te, rzucane głośno przy otwartym oknie, mogły słyszeć (i zapewne słyszały) osoby postronne – podoficerowie i żołnierze służby zasadniczej dywizjonu. W efekcie 6 oficerów złożyło raporty o przeniesienie do innych jednostek lub zwolnienie z wojska. Uznali on bowiem, iż gen. Paszkiewicz, zarzucając im rzekomą kradzież i sprzedaż mienia państwowego, ugodził w ich oficerski honor i autorytet przełożonych. Warto dodać, że byli to młodzi oficerowie (podporucznicy i porucznicy), którzy szlify oficerskie uzyskali już w ludowym WP w czasie wojny, służąc na froncie w 1 lub 2 Armii WP. Po wojnie ofiarnie, częstokroć w trudnych warunkach bytowych, zajmowali się „normalnym” pokojowym szkoleniem żołnierzy dywizjonu, a nie szabrowaniem. Potwierdził to zresztą kontrwywiad wojskowy, który w stosunku do nich *nie posiadał żadnych zastrzeżeń*².

Raporty wspomnianych 6 oficerów, skierowane tzw. drogą służbową, trafiły na biurko ówczesnego dowódcy Wojsk Lądowych gen. broni Stanisława Popławskiego (oficer Armii Czerwonej, w WP od 26 września 1944 r. do 29 listopada 1956 r.), który według kompetencji przesłał je 17 czerwca 1948 r. ministrowi obrony narodowej marsz. Żymierskiemu. Prośbę o ich rozpatrzenie oraz przeprowadzenie w tej sprawie dochodzenia opatrzył opinią, iż uważa postępowanie gen. Paszkiewicza w tej sprawie za niewłaściwe.

Zadziwiająco szybko, bo już na drugi dzień, tj. 18 czerwca 1948 r., marsz. Żymierski odpowiedział na pismo gen. Popławskiego. Zgodziwszy się z nim, że gen. Paszkiewicz postąpił istotnie niewłaściwie, wysłanie specjalnej komisji do 21 dywizjonu uznał jednak za niecelowe. Za wskazane uznał, aby to jednak gen. Popławski udał się tam osobiście i zbadał sprawę na miejscu, po czym na odprawie oficerskiej podkreślił niewłaściwość kroku gen. Paszkiewicza i tym sposobem dał satysfakcję zainteresowanym oficerom, a w indywidualnej rozmowie skłonił ich do wycofania raportów. Ponadto Żymierski polecił gen. Popławskiemu, aby przedstawił mu projekt rozkazu generalskiego o ukaraniu gen. Paszkiewicza naganą z uzasadnieniem przyczyny. Rozkaz generalski w tej sprawie podpisali 24 września 1948 r. gen. Spychalski i marsz. Żymierski.

² CAW, Akta GZI MON, 742/61/1360, s. 45, Informacja Głównego Zarządu Informacji MON z 8 VI 1948 r.

Sytuację gen. Paszkiewicza dodatkowo pogarszało umorzenie przez prokuraturę DOW I dochodzenia (prowadzonego na wniosek samego gen. Paszkiewicza) w sprawie rzekomych nadużyć w 21 sdappanc.

Co ciekawe, w aktach personalnych gen. Paszkiewicza znajduje się fragment notatki zwerbowanego przez Informację Wojskową tajnego informatora, byłego żołnierza PSZ na Zachodzie. Pełnił on tam funkcję gospodarza kasyna oficerskiego 2 Brygady Czołgów, którą w 1942 r. dowodził Paszkiewicz. W powyższej notatce ów informator m.in. donosił, że gen. Paszkiewicz 22 listopada 1942 r. w rozmowie z wizytującym 2 Brygadę biskupem polowym WP ks. Józefem Gawliną powiedział m.in.: (...) *obecnie przeżywamy trudne momenty, gdyż Ojczyzna nasza jest pod zaborem dwu tyranów. Jednak mam nadzieję, że przy pomocy Bożej pokonamy jednego i drugiego* (podkreśl. w całym tekście – E.P.). W notatce z 6 lutego 1943 r. ten sam agent podał, że podczas przyjęcia podchorążych w kasynie gen. Paszkiewicz powiedział: (...) *hołota bolszewicka doprowadziła do upadku bogatej Rosji. Musimy stać na straży, aby ta zaraza nie zalała świata*. Treść tych notatek była zapewne znana wojskowym przełożonym gen. Paszkiewicza. W tychże aktach personalnych przechowywany jest także dość obszerny raport Paszkiewicza do marsz. Żymierskiego z 8 stycznia 1946 r. o przebiegu jego służby w czasie wojny, починаjąc od września 1939 r. Otóż na 17 stronie tego raportu gen. Paszkiewicz napisał, iż meldował się (w czasie wojny) u swoich przełożonych w PSZ na Zachodzie, aby mu umożliwiono wyjazd do... „Armii Berlinga”³.

Kolejna, skierowana tym razem do prezydenta RP Bolesława Bieruta prośba gen. Paszkiewicza (z końca listopada 1948 r. – brak oznaczenia dnia) o przyjęcie go na rozmowę oraz rozpatrzenie jego sprawy przez komisję partyjną, została załatwiona odmownie. Decyzję w tej sprawie podjął 3 grudnia 1948 r. tzw. Centralny Zespół PPR w MON⁴, którym kierował od listopada 1945 r. gen. Spychalski (marsz. Żymierski nie był jego członkiem). Trzeba w tym miejscu dodać, że decyzje co do losów gen. Paszkiewicza, jak zresztą i innych wyższych dowódców (szefów) nie zapadały z reguły w gabinecie marsz. Żymierskiego. Były one raczej domeną jego zastępcy ds. polityczno-wychowawczych gen. dyw. Mariana Spychalskiego, a ostatecznie, od grudnia 1948 r., były podejmowane na posiedzeniach Komisji Wojskowej Biura Politycznego PPR, której Żymierski także nie był członkiem.

Zwolnienie gen. Paszkiewicza w stan spoczynku pod koniec stycznia 1949 r. nie zakończyło jednak jego służby w „ludowym” WP. Dnia 29 lipca 1949 r. Komisja Wojskowa BP KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) w składzie m.in.: Bolesław Bierut, Hilary Minc, gen. bryg. Edward Ochab (szef Głównego Zarządu Politycznego WP – GZP WP – i jednocześnie I wiceminister obrony

³ W zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie (Zakładu Rękopisów, sygn. AKC 9387) znajduje się fragment pracy (wspomnień) emigracyjnego autora Antoniego Korejwy: „Generał Sikorski bez legendy”. Bardzo krytycznie ocenił on gen. Paszkiewicza, pisząc m.in., że w niektórych środowiskach w PSZ na Zachodzie uważano go za pozbawionego przekonania politycznych... (opuściłem dwa niezwykle brutalnie przymiotniki). Ponadto zarzucał mu (...) *zawsze asekuranctwo na dwie strony* (s. 1080). Również negatywnie ocenia Korejwo gen. Paszkiewicza w opracowaniu pt. „Polskie wojsko w Wielkiej Brytanii. Kulisy wydarzeń z tymi sprawami związane”. Zob. Biblioteka Narodowa, Zakład Rękopisów, sygn. AKC 9387, s. 1077–1080.

⁴ CAW, Akta Głównego Zarządu Politycznego WP (dalej – GZP WP), t. 900, s. 182, Protokół z zebrania Zespołu Centralnego PPR w MON, odbytego 3 XII 1948 r.

narodowej w miejsce usuniętego już gen. Spychalskiego), bez udziału Żymierskiego, postanowiła bowiem *Zaakceptować powołanie do WP gen. dyw. Paszkiewicz i skierować go na stanowisko szefa Biura Wojskowego w Ministerstwie Lasów (właśc.: Leśnictwa – E.P.)*⁵.

Było to o tyle zaskakujące, że w protokole (pkt 5) wcześniejszego, odbywającego się 28 czerwca 1949 r. pod przewodnictwem gen. Ochaba, posiedzenia Centralnego Zespołu Ścisłego PZPR w MON zapisano: *Zespół uchwalił prosić kierownictwo partii o definitywne usunięcie gen. Paszkiewicza z wojska. Zespół zobowiązał tow. (Juliusza) Burgina do przygotowania materiału w sprawie gen. Paszkiewicza dla towarzysza Prezydenta*⁶. A przecież gen. Paszkiewicz był już wówczas zwolniony z czynnej służby wojskowej i przeniesiony w stan spoczynku.

Realizacja decyzji Komisji Wojskowej BP KC PZPR z 29 lipca 1949 r. była już tylko formalnością, aczkolwiek nacechowaną pośpiechem właściwym działaniom *ex promptu*. Najpierw bowiem minister Żymierski rozkazem personalnym z 6 września 1949 r. powołał (ze stanu spoczynku) gen. Paszkiewicza do czynnej służby wojskowej z dniem 1 września 1949 r., z przeznaczeniem do dyspozycji MON, a dopiero 7 września 1949 r. wystąpił z pismem do ministra leśnictwa (Bolesława Podedwornego), w którym oznajmiał, iż w związku z podwyższeniem etatu stanowiska dyrektora Biura Wojskowego w Ministerstwie Leśnictwa do stopnia generała dywizji *pragnie zaproponować na to stanowisko gen. dyw. Gustawa Paszkiewicza*. Odpowiedź ministra leśnictwa z 15 września 1949 r. była pozytywna.

Służba gen. Paszkiewicza w Ministerstwie Leśnictwa trwała do 20 kwietnia 1951 r., kiedy to rozkazem personalnym marsz. Rokossowskiego (nr 357 z 28 kwietnia 1951 r.) został zwolniony z zajmowanego stanowiska i przeniesiony do dyspozycji MON. Po kilkunastu miesiącach, 19 września 1952 r., rozkazem personalnym MON został już ostatecznie przeniesiony do rezerwy z prawem do zaopatrzenia emerytalnego. Z wnioskiem (w formie notatki służbowej z 17 września 1952 r.) o zwolnienie gen. Paszkiewicza z wojska zwrócił się bezpośrednio do ministra Rokossowskiego szef Departamentu Kadr MON gen. bryg. Józef Turcki. Podkreślał w nim, że gen. Paszkiewicz przebywa od końca kwietnia 1951 r. w dyspozycji MON, nie pracując pobiera pełne uposażenie i korzysta ze wszystkich praw przysługujących generałom w służbie czynnej. Generał Turcki informował również marsz. Rokossowskiego, że w celu uregulowania tego stanu zwracał się kilkakrotnie do szefa GZP WP wiceministra obrony narodowej gen. bryg. Mariana Naszkowskiego, lecz z bliżej nieznanym mu przyczyn otrzymywał decyzje zatrzymania gen. Paszkowskiego w dalszej dyspozycji. Generał Turcki dodał jeszcze, że gen. Paszkiewicz prosi o przyjęcie go przez Rokossowskiego oraz wydanie należnego mu umundurowania. Prawdopodobnie powodem tak długiego pozostawania gen. Paszkiewicza w dyspozycji MON było jego posłowanie w Sejmie Ustawodawczym, którego kadencja wygasła dopiero 4 sierpnia 1952 r.

Kilka dni po otrzymaniu rozkazu o przeniesienia do rezerwy gen. Paszkiewicz 25 września 1952 r. przesłał (drogą służbową) pismo do Bieruta. Przede wszystkim dziękował w nim za zaufanie i danie mu pełnej satysfakcji w 1948 r., gdy po zwolnieniu go ze stanowiska dowódcy OW I został ponownie przyjęty (w tymże 1948 r.) do służby czynnej na wspomniane stanowisko dyrektora w Ministerstwie Leśnic-

⁵ *Ibidem*, s. 113, Uchwały Komisji Wojskowej BP PPR powzięte 29 VII 1949 r.

⁶ *Ibidem*, s. 178, Protokół z posiedzenia Centralnego Zespołu Ścisłego PPR w MON 28 VI 1949 r.

twą, gdzie – podkreślał – pozostawił duży dorobek pracy. Usunięcie go w 1951 r. z tego stanowiska nastąpiło, jak napisał, *na skutek intryg*.

Wspominał też o zasługach żołnierskich w 39-letniej służbie wojskowej. W konkluzji prosił Bieruta o skierowanie na Wojskową Komisję Lekarską w celu ustalenia stopnia inwalidztwa, przeniesienie ze służby zawodowej w stan spoczynku, a nie do rezerwy (inna podstawa prawna zwolnienia), odpowiednią pracę, aby mógł utrzymać rodzinę, a także pozostawienie mu prawa zaopatrywania się w Wojskowej Centrali Handlowej. Generał dyw. Gustaw Paszkiewicz zmarł 27 lutego 1955 r., a marsz. Michał Żymierski 15 października 1989 r. Obaj spoczywają na Cmentarzu Powązkowskim (Wojskowym) w Warszawie.

Niewątpliwie bilans służby gen. Paszkiewicza w „ludowym” WP był dla niego dodatni. Co prawda przyjmowano go do wojska i zwalniano z niego dwukrotnie, ale jednocześnie awansowano na generała dywizji, wypłacano pełne uposażenie (nawet wówczas, gdy pozostawał w dyspozycji MON), a później emeryturę. Kontrastuje to z na ogół trudnymi, a niekiedy nawet tragicznymi losami innych wyższych oficerów wywodzących się z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, z Armii Krajowej czy Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na jeszcze jeden, z pozoru paradoksalny, aspekt tej sprawy. Otóż marsz. Żymierski, na którego skarżył się gen. Paszkiewicz u Bermana, sam kilka lat później został oskarżony i represjonowany przez środowisko polityczne, którego tenże Berman był postacią pierwszoplanową, o to, że kierując MON (1944–1949) dopuścił do *zaśmieciania wojska wrogim elementem*, czyli m.in. przyjmowania do służby w „ludowym” WP oficerów o rodowodzie podobnym do przeszłości wojskowej gen. Paszkiewicza.

Skargę gen. Paszkiewicza z 7 lipca 1949 r. do Bermana publikujemy w jej oryginalnym brzmieniu, z zachowaniem zaznaczonych w tekście akapitów. Uzupełniono zaś (w nawiasach kwadratowych) brakujące imiona wymienianych tam osób. Poczyniono też krótkie uwagi w tekście, co zaznaczono w nawiasach okrągłych. Dodano kilka przypisów wyjaśniających i rozszerzających niektóre kwestie poruszone w skardze. Publikowany dokument jest przechowywany w Archiwum Ośrodka KARTA, w Kolekcji Jerzego Poksińskiego (t. 33).

Poza faktami ogólnie znanymi skarga gen. Paszkiewicza zawiera też informacje, których wiarygodność budzi poważne wątpliwości. Należy więc podchodzić do nich z dużą ostrożnością.

Eugeniusz Piwowarski

* * *

Gustaw Paszkiewicz
gen. dyw. w st. spocz.
7 lipca 1949 r.

Pan Minister Jakub Berman
Panie Ministrze!

Marszałek Żymierski dąży do wytworzenia atmosfery, że usunięcie mnie z wojska nastąpiło na skutek popełnionych przeze mnie nadużyć.

W tej sytuacji zmuszony jestem zwrócić się do Pana Ministra, by na marginesie dwóch meldunków złożonych Panu Prezydentowi dać właściwe naświetlenie sprawy.

Marszałek Żymierski w odniesieniu do mojej osoby:

1. Zapytywany przez wysokie czynniki parlamentarne i członków rządu, każdemu podawał inne powody i inne moje mniemane przewinienia.
2. Zupełnie inne powody usunięcia podawał generałom, odmienne generałowi Bolesławowi Szareckiemu.
3. W ostatnich dniach marszałek Żymierski powiedział jednemu z posłów Stronnictwa Ludowego: „Generał Paszkiewicz chodzi do członków rządu i błaga o stanowisko wojewody, kompromitując tym Stronnictwo Ludowe, które nie może popierać człowieka, co do którego nie ma się zaufania”. Do nikogo z członków rządu nie chodziłem, „nie błagałem o stanowisko wojewody”. Wręcz przeciwnie, gdy decydujące czynniki partyjne w pierwszych dniach maja zwróciły się do mnie w sprawie mego zatrudnienia, prosiłem, by się z tym wstrzymano do chwili decyzji Pana Prezydenta w związku ze złożonym przeze mnie meldunkiem.
4. W kwietniu br. marszałek Żymierski cofnął mi pobory wojskowe i stawiając w przymusowo trudnej sytuacji finansowej, domagał się, abym natychmiast objął stanowisko plenipotenty majątku Kurnik. Propozycję tę odrzuciłem, mając ku temu bardzo poważne powody. W Kurniku był brat marszałka Żymierskiego, który popełnił cały szereg nadużyć finansowych. Nie wyszły one na światło dzienne i pokryte zostały autorytetem marszałka. Te nadużycia miały dopiero obciążać hipotekę nowego plenipotenty.
5. Kilka tygodni temu miał miejsce następujący wypadek: kilku chłopów z dawnego Podola zamieszkałych w woj. poznańskim parokrotnie przyjeżdżało do Warszawy, by mnie odwiedzić. Oświadczano im każdorazowo, że siedzę w więzieniu za nadużycia. Za trzecim razem jeden z pułkowników Informacji – ob. Mazurkiewiczowi pytającemu o mój adres oświadczył, że mnie już nie zobaczy, gdyż jestem w więzieniu.

Atmosfera, w jakiej na terenie Anglii rozpocząłem prace na rzecz powrotu do kraju

W latach 1940–1942 byłem dowódcą Obrony Wybrzeża na dużym odcinku od miasta Dundee do Edynburga w Szkocji.

1. Za zasługi związane z organizacją tej obrony w lutym 1941 r. otrzymałem honorowe członkostwo Brytyjskiego Legionu Zasłużonych.
2. W październiku 1941 r. zostałem honorowym obywatelem miasta Biggar.
3. W październiku 1943 r. zostałem odznaczony komandorią jednego z najwyższych brytyjskich odznaczeń (Bath’a).
4. W chwili zgłoszenia się do kraju, władze brytyjskie zabiegały o moje pozostanie na terenie Wielkiej Brytanii, gwarantując pisemnie otrzymywanie poborów generała brytyjskiego do końca życia⁷.

Z tych fragmentarycznie przytoczonych faktów jasno wynika, że na emigracji nie tylko nie zaistniał moment osobistych trudności natury moralnej czy też material-

⁷ W czasie demobilizacji PSZ władze brytyjskie przyznały tylko 4 generałom niewielkie emerytury. Byli to: p.o. naczelny wódz i dowódca 2 Korpusu gen. broni Władysław Anders, szef Sztabu Głównego NW gen. dyw. Stanisław Kopański, dowódca Polskich Sił Powietrznych na Zachodzie gen. bryg. Mateusz Iżycki oraz szef Kierownictwa MW wiceadm. Jerzy Świrski. Ponadto 15 innym generałom pełniącym wyższe stanowiska dowódcze w czasie wojny przyznano granty w wysokości 1 tys. funtów i 2 tys. funtów pożyczki. Zob. T. Kondracki, *Polskie organizacje kombatanckie w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1948*, Warszawa 2007, s. 369.

nej, ale dawano mi duże możliwości. Będąc jednak zwolennikiem kierunku polityki generała Sikorskiego, od chwili jego zagadkowej śmierci, tego wielkiego Polaka, mimo różnych propozycji i zabiegów, ani o jotę nie zmieniłem swoich zapatrywań na właściwy kierunek polityki polskiej i konsekwentnie dążyłem do Kraju. Od chwili śmierci generała Sikorskiego uważając politykę emigracji za wysoce szkodliwą, zerwałem z nią z całą bezkompromisowością.

Sprawa likwidacji papierów marszałka Żymierskiego, bardzo przykrych dla Rządu Jedności Narodowej, jest chyba tego najlepszym dowodem.

Na tle odbywającego się obecnie procesu Adama Doboszyńskiego, pozwolę sobie przytoczyć jeden bardzo charakterystyczny fragment z roku 1941, który w decydującym momencie postawił generała Sikorskiego w krytyczną sytuację. Sprawę tę rozszyfrowałem i do wiadomości gen. Sikorskiego podałem dopiero w czerwcu 1943 r. w Iraku.

W lipcu 1941 r. po zawarciu umowy polsko-sowieckiej przez gen. Sikorskiego, na skutek kryzysu rządu emigracyjnego i ostrego starcia Władysława Raczkiewicza, odmówił on aprobowania umowy – gen. Sikorski szyfrogramem odwołał się do opinii wszystkich partii politycznych w kraju.

Kilka dni wcześniej w tajemnicy przed gen. Sikorskim w radiostacji Oddziału IV Sztabu Naczelnego Wodza spod znaku Sosnkowski–Bielecki, wychodzi do kraju tajna zaszyfrowana instrukcja na ręce [Tadeusza] Pełczyńskiego: „Przesłać do Raczkiewicza i do rządu na ręce gen. Sikorskiego zbiorową uchwałę wszystkich stronnictw potępiającą umowę polsko-sowiecką jako niezgodną z ogólną opinią kraju”.

Depezę taką otrzymuje gen. Sikorski i Raczkiewicz. Obóz sanacyjny stanął na nogi. Generała Sikorskiego zaatakowano. Co się stało?

Na skutek depezy gen. Sikorskiego zostali poinformowani prezesi względnie przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, którzy o wyznaczonej godzinie w zakonspirowanym lokalu w Warszawie zaczęli zbierać się na konferencję. Nieoczekiwanie lokal konferencji został otoczony przez żandarmów niemieckich. Część żandarmów wkroczyła do lokalu. Rozpoczęła się kontrola lokalu i ludzi tam obecnych. Żandarmi spisali personalia obecnych i po wylegitymowaniu wszystkich zwolnili. Legitymowani rozproszyli się w połochu.

Ci żandarmi to byli przebrani dwójkarze Pełczyńskiego⁸ dobrze mówiący po niemiecku. Oni to sporządzili, podpisali i wysłali do Londynu szyfrogram treści następującej: „Przedstawiciele Stronnictw Politycznych Kraju nie zgadzają się z polityką gen. Sikorskiego i potępiają zawarcie umowy polsko-sowieckiej”.

W warunkach takich to prowokacji i fałszerstw pracować musiała nasza nieduża grupa oddanych generałowi Sikorskiemu ludzi, którzy w umowie polsko-sowieckiej widzieli właściwe rozwiązanie sprawy polskiej.

Na tle tego procesu dzisiaj dopiero można sobie dokładnie uświadomić dlaczego w czerwcu 1940 r. złożyłem raport gen. Sikorskiemu, prosząc o dymisję ze stanowiska zastępcy ministra spraw krajowych.

A w latach 1941 i 1942 nie przyjąłem parokrotnie proponowanej mi teki ministra spraw krajowych, mimo wniosku awansowego do stopnia generała dywizji i mimo dużych prerogatyw ministra. Kosztem interesów Polski nie dążyłem do kariery. Na stanowiska nie byłem zachłanny.

⁸ Pułkownik dypl. Tadeusz Pełczyński w latach 1935–1938 był szefem Oddziału II Wywiadu i Kontrywiadu Sztabu Głównego, po wrześniu 1939 r. pozostał w okupowanym kraju.

Chęć szkodenia mojej dobrej opinii przez marszałka Żymierskiego, zmusza mnie do rzucenia właściwego światła na niektóre fragmenty wypadków majowych roku 1926. Wypadki majowe nie zaistniały same przez się. Dla wtajemniczonych nie były niespodzianką.

Były one wynikiem długotrwałego zatargu Józefa Piłsudskiego z gen. Sikorskim na tle ustalania długofalowej polityki państwa polskiego na odcinkach: wewnętrznym, wojskowym i zagranicznym.

Końcowym momentem zatargu był projekt ustawy o naczelnych władzach wojskowych, przedstawiony Sejmowi przez gen. Sikorskiego jako ministra spraw wojskowych.

Wiemy, że w tym okresie kraj był politycznie rozbity. Opozycja właściwie nie istniała, a socjaliści stanęli po stronie Piłsudskiego.

Zbliżającą się rozgrywkę zbrojną po jednej i drugiej stronie przygotowywały tajne organizacje wojskowo-cywilne, na czele których po jednej stronie stał Piłsudski, a prezesem tajnej organizacji strony przeciwnej był gen. Sikorski.

W roku 1924, gdy zatarg z Piłsudskim coraz bardziej zaczął się zarysowywać, gen. Sikorski przeniósł mnie do Warszawy i mianował dowódcą Szkoły Podchorążych. Jednocześnie z ramienia tajnej organizacji zostałem tzw. strażnikiem Garnizonu Warszawskiego.

Szkoła Podchorążych w bardzo krótkim czasie zmieniła zupełnie swoje polityczne oblicze i stała się najpewniejszym oddziałem dyspozycyjnym gen. Sikorskiego.

Końcową fazą zbliżających się wypadków majowych poprzedziły liczne tajne konferencje, odbywane każdorazowo w innym lokalu.

W konferencjach tych poza gen. Sikorskim brali udział generałowie: [Tadeusz] Rozwadowski, [Włodzimierz] Zagórski, [Marian] Kukiel, [Bolesław] Jaźwiński, dodatkowo później [Tadeusz] Malczewski. Pułkownicy: ja, [Izydor] Modelski, [Mieczysław] Boruta-Spiechowicz, [Marian] Ocetkiewicz i major [?] Mazanek (szef Gabinetu Wojskowego Prezydenta RP).

Ani w jednej z tych konferencji ówczesny gen. bryg. Żymierski nie brał udziału.

Gen. Żymierski należał do ludzi bawiących się, których sprawy państwowe mało obchodziły. W stosunku do niego zarówno gen. Sikorski, jak i my wszyscy mieliśmy bardzo duże zastrzeżenia natury finansowej. Jego nie wtajemniczaliśmy i nie braliśmy pod uwagę. Dlatego udział generała Żymierskiego w wypadkach majowych był poza naszą organizacją, jako luźny i z nami niczym nie związany.

W latach 1921–1926 byłem sekretarzem Kapituły Orderu Virtuti Militari i z tego tytułu wszystkie akta generalskie miałem w swoich rękach.

Stwierdzam, że zastrzeżenia gen. Sikorskiego w odniesieniu do ówczesnego gen. bryg. Żymierskiego znalazły pełne uzasadnienie i pokrywały się z będącymi w Kapitulie dokumentami z początku 1926 r.

Po wypadkach majowych główni uczestnicy generałowie i pułkownicy (których nazwiska wyżej podałem) – siedzieliśmy w więzieniach bądź w obozach odosobnienia. Nikt jednak z nas nie został oddany pod sąd, byliśmy bowiem poza wszelkimi zarzutami.

Jedynie sprawa gen. Żymierskiego musiała być rozpatrzona przez sąd właściwy i załatwiona tak, jak to miało miejsce.

Gen. Żymierski wydatków swoich nie potrafił zamknąć w ramach gaży oficerskiej, mimo bardzo przykrego doświadczenia, jakie miał w swojej rodzinie, a mia-

nowicie: w roku 1912 brat jego rozpruwając kasę w księgarni Gebethnera i Wolfa w Krakowie, zamordował kierownika księgarni, a złapany na gorącym uczynku, został skazany na dziesięć lat ciężkiego więzienia i siedział w Wiśniczu. Na skutek tego rodzina zmieniła nazwisko [poprzednie nazwisko to Łyżwińscy].

Drugi brat podpułkownik Stanisław Żymierski, zajmujący wojskowe mieszkanie na forcie mokotowskim przy ul. Raławickiej 126, w połowie 1948 r. oddał to mieszkanie Radiu Polskiemu, a w zamian otrzymał mieszkanie przy ulicy Narbutta 22, aktem notarialnym jako własność prywatną i to przy pomocy Marszałka.

Moja życiowa karta pracy pod względem moralnym i materialnym dobrze jest znana szerokiemu ogółowi społeczeństwa polskiego. W tej karcie marsz. Żymierski nie znajdzie ani nadużyć, ani nawet najmniejszych załamania natury moralnej czy politycznej.

Marszałek Żymierski musi pamiętać, że poza likwidacją jego kompromitujących papierów, postawienie przeze mnie sprawy wciągnięcia go do pracy krajowej spowodowało to, że pod inspiracją Demłów i Ganów⁹ i im podobnych wyszło do kraju zarządzenie o całkowitym wyeliminowaniu go z sektora pracy krajowej.

Nie mogę zrozumieć dlaczego marsz. Żymierski, mając tak zaszarganą opinię w przeszłości, chce drogą intryg i oszczerstw psuć moje dobre imię.

Panie Ministrze!

Marszałka Żymierskiego znałem dobrze z dawnych lat. Wracając z emigracji łudziłem się, że ciężkie przejścia więzienne zniwelują ujemne cechy jego charakteru.

Na emigracji zrobiłem dla niego więcej niż tego mógł się spodziewać. Od samego początku przybycia do Kraju wyczuwałem, że mój powrót był bardzo nie na rękę Marszałkowi.

Gdy po powrocie do Kraju wyraziłem życzenie zameldowania się u Pana Prezydenta, wyczułem niezadowolenie i odpowiedź, że jest to zbyt ciężkie. A przecież zagranicą nie tkwiłem tylko w bezmyślnej soldatesce.

W rządzie emigracyjnym zajmowałem odpowiedzialne stanowiska polityczne i to w momencie, kiedy w podziemiach kraju zaczęła się kształtować wizja nowej Polski.

W sprawach kraju i politycznych zawsze bywałem wzywany przez gen. Sikorskiego na konferencje. Z ramienia gen. Sikorskiego jeździłem na konferencje z przedstawicielami kraju. Z najbliższego otoczenia generała Sikorskiego pozostałem jedyny, który bez załamania i wahań wszedł w tętno pracy kraju i kraju nie zawiodł.

Świadomą nieuczciwością marszałka Żymierskiego zostałem postawiony poza nawias wszelkiej pracy.

Marszałek Żymierski korzystając z przywileju zajmowanego stanowiska, posiada duże możliwości drogą kłamstw i intryg szkodzi mi na każdym kroku.

Panu Ministrowi nie chcę przysparzać kłopotów, ale w sytuacji, jaka zaistniała, muszę liczyć się z tym, że stale będę narażony na ataki ze strony marszałka Żymierskiego.

Definitywne załatwienie tej sprawy leży w mocy Pana Ministra. Prosiłem posła Putka o przysłanie mi książki „Warszawa w ogniu”. Na razie przysłał mi wyciąg, który załączam. W książce tej Pan Minister nie znajdzie generała Żymierskiego walczącego na brukach krwawiącej Warszawy.

⁹ Pułkownik dypl. Franciszek Demel oraz płk dypl. Stanisław Gano to oficerowie polskiej „dwójki”, czyli wywiadu sprzed 1939 r.

A jednak w zaczątkach historii Polski Ludowej marszałek Żymierski umiejętnie zrealizował smutną kartę dziejów generała Żymierskiego.

Wyrazy czci i szacunku łączy

/-/ Gustaw Paszkiewicz
generał

* * *